

Piotr Bukowski

Wolfgang Iser, *Vernunft. Die zeitgenössische Vernunftkritik und das Konzept der transversalen Vernunft*, Suhrkamp: Frankfurt am Main 1996.

Doprawdy trudno ocenić jak wiele współczesna estetyka zawdzięcza Wolfgangowi Iserowi. To właśnie jego prace były w ostatnich latach zarzewiem sporów wokół zagadnień modernistycznej i postmodernistycznej teorii sztuki. Niektórzy niemieccy uczeni twierdzą nawet, iż przyczynił się on, wraz z Francuzem Jean-François Lyotardem, do prawdziwego renesansu myśli estetycznej. Czy sądy te sformułowane są na wyrost? Bynajmniej. W swoich błyskotliwych artykułach Iser konsekwentnie stara się ożywić estetykę, zaktualizować jej fundamentalne pytania, wykazać doniosłość tej dyscypliny. Czytając jego rozprawy z lat 1988-1990¹, w których rozważania estetyczne uzupełnia refleksja ogólnofilozoficzna i socjologiczna, trudno było oprzeć się wrażeniu, że ich autor zmierzał ku jakiejś większej krytycznej syntezie, daleko już wykraczającej poza pole estetyki. I rzeczywiście, na targach książki w Lipsku w 1996 r. zaprezentowane zostało długo oczekiwane *opus magnum* Wolfganga Isera, zatytułowane po prostu *Vernunft (Rozum)*. Program tego dzieła określa podtytuł: *Die zeitgenössische Vernunftkritik und das Konzept der transversalen Vernunft (Współczesna krytyka rozumu a idea rozumu transversalnego)*. „Fizyczne” rozmiary projektu badawczego magdeburckiego profesora są doprawdy imponujące: książka liczy sobie ponad 980 stron, przy czym sam spis treści, utrzymany w dość zwięzłej formie, aż 23 strony! Temat oraz skala

¹ Rozprawy te zostały zebrane w tomie *Ästhetisches Denken*, Stuttgart 1990.

przedsięwzięcia nieuchronnie nasuwają skojarzenie z *Krytyką czystego rozumu* Immanuela Kanta.

Nie jest to wcale analogia przypadkowa. Welsch, pisząc we wstępie do swojej pracy o współczesnej krytyce rozumu, cytuje zdanie Kanta z przedmowy do pierwszego wydania *Krytyki czystego rozumu*, że radykalny krytycyzm i pogarda dla metafizyki była „głosem mody epoki”², sugerując, że to samo powiedzieć można dzisiaj o panującej wrogości wobec samego rozumu. Autor *Vernunft* twierdzi, że rozum znajduje się od dłuższego czasu w ogniu krzyżowym filozoficznej krytyki, która oskarża go między innymi o represywność w stosunku do tego, co indywidualne, o eurocentryzm, fallocentryzm i technokratyzm. Sceptyczny w stosunku do możliwości rozumu nurt refleksji filozoficznej wypływa, jak się dowiadujemy, z trzech tradycyjnych źródeł: platońskiej krytyki pozornej racjonalności (*doxa*), kantowskiej antydogmatycznej analizy wewnętrznego potencjału rozumu, oraz romantycznego przeświadczenia o wtórności rozumu wobec uczucia, fantazji, intuicji. Wyraźne echa owego romantycznego antyracjonalizmu pobrzmiewają jeszcze w pismach Nietzschego i Heideggera. Jednakże zarzuty stawiane rozumowi współcześnie są daleko poważniejszej natury. Tak zachwalane kiedyś przez Kartezjusza owoce racjonalności dojrzały... i stały się dziś dowodami, na podstawie których formułowane są oskarżenia. Najistotniejszym bowiem owocem pracy ludzkiego rozumu jest otaczająca nas rzeczywistość. Ta zaś, miast zachwycać – przeraża. „Oto doskonale oświecona ziemia promieniejąc, stoi pod znakiem triumfującego nieszczęścia” – pisali Max Horkheimer i Theodor W. Adorno, dokonując klasycznej już dekonstrukcji heliotropicznej metafory Kartezjusza. W wydanej dwa lata po kapitulacji faszystowskich Niemiec *Dialektyce oświecenia*, z której słowa te pochodzą³, za grzech śmiertelny rozumu uznany zostaje jego związek z władzą, owa fatalna w skutkach symbioza racjonalności z totalitaryzmem, o której wiedział już Nietzsche, ostrzegając, że „prawdą rozumu jest siła”.

² I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Warszawa 1957, A VIII.

³ M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente*, w: T.W. Adorno, *Gesammelte Schriften*, Bd. 3, Frankfurt/M. 1984, s. 19.

Innym, nie mniej ciężkim, grzechem rozumu jest, jak podkreśla Welsch, jego skłonność do uniformizacji i egalitaryzacji rzeczywistości. Dlatego też nowoczesność stała się wielkim – i tragicznym w skutkach – spełnieniem ambicji egalitarnego rozumu. Lecz jednocześnie potrafiła ona, ukazując swe drugie oblicze, przeciwstawić się tym tendencjom, stawiając na inność, na różnicę. Owo źródłowo modernistyczne dążenie do różnicowania rozumu, którego obecnie najpełniejszym wyrazicielem jest Lyotard, jawi się jako jeden z kluczowych motywów książki Wolfganga Welscha.

Pierwsza część pracy niemieckiego uczonego jest przeglądem najważniejszych stanowisk współczesnej krytyki rozumu. Welsch stara się przedstawić proces dyferencjacji rozumu, śledząc kolejne fazy transformacji pojęcia racjonalności. Punktem wyjścia tej precyzyjnie skonstruowanej narracji jest idea różnicującego się rozumu w myśli Hegla, Husserla i Rittersa, zaś poszczególnymi jej segmentami są znakomite rozdziały analityczne, w których autor krytycznie omawia nowoczesne koncepcje racjonalności. Rozpoczyna od omówienia modelowej krytyki „mitologii rozumu”, zawartej w *Dialektyce oświecenia* Horkheimera i Adorno, inicjującej dyskusję nad zagrożeniami totalitarnej i totalizującej racjonalności. W tym (dialogicznym) kontekście usytuowany zostaje projekt rozumu komunikatywnego Jürgena Habermasa, „pozaracjonalizm” Martina Heideggera, antytotalitarna myśl Michela Foucault i André Glucksmanna, jak również propozycje Gianniego Vattimo („myśl słaba”) oraz Richarda Rorty’ego („myślenie przygodne”), będące swoistym antidotum na „przemoc rozumu”. Jednakże za najważniejszego bodaj myśliciela antyfundamentalistycznego uznaje autor Jacquesa Derridę, który, podobnie jak Lyotard, pisze o heterogeniczności i radykalnym różnicowaniu się rozumu, ale jednocześnie, przeciwnie do autora *Le Différend*, twierdzi, iż poszczególne dyskursy, choć nie ekwiwalentne, są nawzajem przekładalne, a nawet „otwierają się ku sobie”. Są więc – jak podkreśla Welsch – transwersalne.

Félix Guattari, pisząc w 1964 roku o grupach psychoterapeutycznych, rozumiał transwersalność jako maksymalną komunikację na wszystkich poziomach i we wszystkich możliwych kierunkach. W późniejszych tekstach, które Guattari pisał wspólnie z Gilles’em Deleuze’em, termin ten opisuje już całość połączeń, koneksi zacho-

dzących w obrębie heterogenicznych form racjonalności, których symbolicznym obrazem jest splecione kłącze (*rhizôme*). Problem transwersalności nurtował też filozofów ze szkoły analitycznej – tych mianowicie, którzy starali się wypracować model pluralistycznego rozumu. Bo przecież – przekonuje Welsch – opisywany przez Nelsona Goodmana fenomen wielości światów oraz mnogość gier językowych u Wittgensteina wbrew pozorom nie oznacza ich izolacji, monadycznego zamknięcia. Przeciwnie – sploty, połączenia, przecięcia są dla tych koncepcji konstytutywne. Wydaje się tedy, iż Lyotardowska metafora archipelagu – rozumu rozproszonego – przypominającego wyspy, oddzielone od siebie trudnym do przebycia oceanem, nie jest pełnym obrazem współczesnej racjonalności. Bowiem postępująca atomizacja rozumu, zakładająca powstawanie i rozpad wielu konkurencyjnych formacji, czy też konstelacji, wiąże się z procesem różnicowania i zespalania, definiowania i przedefiniowywania poszczególnych paradygmatów.

Krytyka rozumu nie powinna mieć na celu likwidacji rozumu w ogóle, lecz, jak twierdzi autor, jego transformację. Nie może ona bowiem abstrahować od uciążliwych dla filozofów problemów racjonalności. Wypowiedzi krytyków rozumu, przedstawione w części pierwszej monografii, są przecież w intencji rozumne i prawdziwe. Nie da się więc wyrugować rozumu z filozoficznego dyskursu, można zaś z powodzeniem zdystansować się od jakiegoś określonego pojęcia rozumu, proponując przy tym nową jego koncepcję.

Na obecną sytuację racjonalności wpływ mają zdaniem Welscha dwa czynniki: obiektywno-instytucjonalny porządek racjonalności oraz pluralność jego form. Czynniki pierwszy wiąże się z samym pojęciem racjonalności, pojęciem niejako „technicznym” i często za-wężanym do „instrumentalnej racjonalności”, przez co rozum kojarzy się dziś bardziej z instytucjami niż z samą refleksją. Racjonalność łączy się z formami obiektywnymi: z systemem prawnym, ekonomicznym, edukacyjnym, które zdejmują z rozumu balast odpowiedzialności, ubezwłasnowolniając go jednocześnie. Niklas Luhman twierdzi przy tym, iż rozszczenia odnośnie do racjonalizacji życia stały się obecnie w dużym stopniu sprawą zorganizowanych systemów społecznych. Również i filozofia poddała się temu trendowi, odchodząc od paradygmatu idealistycznego i ustanawiając racjonal-

ność jako „obiektywne” medium języka. Krytyka owej tendencji wymaga ukonstytuowania nowego pojęcia rozumu, nie zakotwiczonego jedynie w teleologicznej racjonalności systemów.

Drugi z wymienionych wyżej czynników łączy się z pojęciem pluralizacji. Pluralizm, twierdzi Welsch, jest bez wątpienia drogą nowego racjonalizmu, jednakże, aby program ten był przekonujący, należy pilnie rozważyć wiele szczegółowych wątpliwości. Czy pluralizm oznacza, że istnieją liczne „rozumy”, czy też, jak sugeruje autor, jeden rozum, zaś różnorodne są jedynie jego „obszary przedmiotowe” i odpowiadające im formy racjonalności? Wobec wielości form racjonalnych rozum winien zyskać swobodę poruszania się w przestrzeni racjonalności, bacząc przy tym na liczne czyhające tu na niego niebezpieczeństwa. Najpoważniejszym z nich jest niebezpieczeństwo atomizacji. Według autora, postępująca pluralizacja racjonalności prowadzi do dyferencjacji i specjalizacji jej typów. Rozum staje często bezradny wobec tej tak trudnej do objęcia różnorodności. Syntetyczna funkcja rozumu staje wtedy pod znakiem zapytania. Istnieje jednakże antidotum na dezintegrację rozumu, bowiem wraz z ryzykiem atomizacji rodzi się szansa integracji poszczególnych typów racjonalności: pojawiają się tu liczne sploty, asymilacje, zapożyczenia. Jednakże owe sploty nie rozwiązują problemu syntezy. Obraz współczesnej racjonalności staje się nieprzejrzysty, pełen niejasności i nieporządku. Ów „racjonalny nieporządek” (*rationale Unordentlichkeit*) staje się głównym wyznacznikiem współczesnej kondycji racjonalności.

Druga część monografii Welscha podzielona jest na dwa bardzo obszerne rozdziały (*Hauptstücke*). W pierwszym z nich omówiona zostaje ogólna kondycja racjonalności, zaś w drugim zarysowana jest nowa koncepcja rozumu transwersalnego.

Pluralizacja racjonalności przebiega dwustopniowo: najpierw następuje tzw. dyferencjacja, kiedy to powstają jej liczne typy i obszary, potem zaś na tym gruncie tworzą się różnorakie, konkurujące ze sobą paradygmaty racjonalności. Standardowy model racjonalności zakłada trzy jej typy, które odpowiadają podziałowi Kantowskiej krytyki. Założeniem tego modelu jest autonomia tych typów – są one jasno zdefiniowane i odgraniczone od siebie. Jednakże w rozdziale „Ustrój racjonalności” („Die Verfassung der Rationalität”) Welsch

podważa to założenie, dowodząc, że każdy typ racjonalności zawiera już w samej swej definicji „obce” elementy i jest mocno spleciony z pozostałymi. Tak więc rzekomy porządek zostaje zakłócony, przekształcając się w „racjonalny nieporządek”. Przestrzeń racjonalności, jak podkreśla Welsch, swą strukturą przypomina nie tyle archipelag wysp (Lyotard), co gęstą sieć. Stajemy więc oko w oko z niezwykle skomplikowanym i trudnym do objęcia fenomenem. Dochodzą do tego problemy związane z wielością paradygmatów, chcących zaanektować dla siebie poszczególne obszary racjonalności, paradygmatów najczęściej mocno ze sobą skonfliktowanych. Co więcej, dość samowolnie określają one konfigurację i ekstensję danego obszaru, na skutek czego, jak pisze Welsch, „uważane niegdyś za jednoznaczne kontury [owych paradygmatów racjonalności] rozplątują się, tworząc wiele zróżnicowanych opcji”. Należy dodać, iż opcje te nierzadko nawzajem się wykluczają, choć i niejednokrotnie łączą się ze sobą, tworząc swoiste „związki” (Paradigmenverbände), zdolne do aneksji całego obszaru racjonalności. Owe holistyczne ambicje paradygmatów, sprawiają, twierdzi Welsch, że racjonalność zdaje się składać z licznych, a nieprzystawalnych wersji całości.

W kolejnym obszernym rozdziale, wchodzącym w skład drugiej części monografii, autor rozważa fundamentalne zagadnienia związane z koncepcją rozumu transwersalnego. Jeśli więc nowe ukonstytuowanie racjonalności wymaga od nas nowego określenia podstawowych struktur rozumu, to należy zapytać o postać tej struktury, tudzież o kompetencje, zakres i możliwości działania transwersalnego rozumu.

Pierwszą ważną kwestią, jaką podejmuje autor jest pytanie o miejsce rozumu (*Vernunft*) pośród racjonalnej wielości, mnogości paradygmatów, które zdają odnosić się do kategorii rozsądku (*Verstand*). Horyzonty tych paradygmatów są cząstkowe i ograniczone. Otóż właśnie rozum poddaje analizie granice, kontury i wzajemne relacje poszczególnych paradygmatów racjonalności, i – zdając sobie sprawę z niemożliwości ostatecznego i całościowego ich uporządkowania – próbuje przynajmniej ustalić ich porządek funkcjonalny. Pytanie o całość (*Totalität*) zakorzenione jest w „naturze” rozumu (Kant), jest jego „idea”, problemem przezeń wytwarzanym i wciąż na nowo rozwiązywanym. Problemem, dodaje Welsch, paradoksalnym,

bowiem pojęcie całości odnosi się do jakości pozasumarycznej. Dziś jednak pytanie o całość nie implikuje konieczności odpowiedzi postulującej absolutną jedność (*Einheitsantwort*). Odpowiedź winna w tym wypadku brać raczej pod uwagę liczne struktury zróżnicowania (*Strukturen der Diversität*) racjonalności, jej wielowymiarowość i dynamikę – rozum musi się z owymi strukturami oswoić, poznać ich możliwości, a wręcz „zadomowić się” w nich.

Inną ważną funkcją rozumu jest jego funkcja „interwencyjna” w obrębie poszczególnych racjonalności: występuje on przeciw ograniczeniom, zwężeniom pola racjonalności (tzw. *Bornierungspänomene*), przeciw zamykaniu jej w archipelagach niekomunikatywności. Rozum pełni funkcję krytyczną wobec paradygmatów racjonalności, analizuje i koryguje ich samoświadomość, modyfikuje ich kształt, podważając stale dogmat autonomii paradygmatów.

Ale jak konkretnie operuje rozum w sytuacji konfliktu między kilkoma paradygmatami? Otóż, jak twierdzi Welsch, fundamentalną ideą rozumu jest sprawiedliwość, która zastąpiła królującą dotąd ideę jedności. Tak też, jeśli dane paradygmaty zostaną uznane za prawdziwe, to nie ma właściwie powodu, by je ignorować – rozum winien je uznać i liczyć się z ich istnieniem. Co więcej, w imię sprawiedliwości rozum powinien zawsze interweniować przeciw wykluczeniom i totalizacjom, sprzyjać dialogowi i dbać o racjonalny kształt nieuchronnych przecież konfliktów między poszczególnymi paradygmatami.

Powszechna wiara w to, że w sytuacjach niejednoznacznych, trudnych, wątpliwych, rozum wskaże nam właściwą drogę, dowodzi, że musi on dysponować pełną zdolnością podejmowania decyzji. Lecz jak decydować, pyta Welsch, pamiętając jednocześnie o postulatcie sprawiedliwości i gdy istnieje wiele racjonalnych paradygmatów, których wewnętrzne kryteria domagają się uznania, zaś nie dysponujemy tu żadnym rozstrzygającym metajęzykiem? Rozumna decyzja powinna w tej sytuacji być wieloperspektywiczna, lecz grozi jej przez to nadmierna złożoność i niejednoznaczność. Jednakże, pomimo wszystkich tych trudności, Welsch uważa za możliwe wyłonienie pragmatycznych kryteriów decyzyjnych.

Problemowi transwersalności przypisuje Welsch tak wielkie znaczenie, gdyż uznaje ją za podstawową formę aktywności (*Bewegungsforn*) rozumu. Wiąże się ona ze stałą gotowością do dokonywania

przejsć (*Übergänge*): rozum porusza się nielinearnie w tę stronę, gdzie widzi brak kontynuacji i homogeniczności, tworzy raczej częściowe połączenia, niż stabilne syntezy. Rozum transwersalny nie posiada żadnych „materialnych” zasad, jest pozbawiony treści – jest dynamicznym czystym rozumem (mającym zarazem rysy rozumu praktycznego i estetycznego), którego istotą zdaje się być kompetencja operatywna. Idea rozumu transwersalnego, rozumu realizującego się w przejściach, była, jak twierdzi autor monografii, obca dominującemu w nowożytniej filozofii dyskursowi „rozdziалу” i „ostrzych granic” (tzw. *Trennungsdanken*). Za to, w dobie ponowoczesności ów zdolny do transwersji, pluralistyczny rozum wydaje się bardzo „na czasie”.

Krytyka rozumu i krytyka podmiotu przebiegała w dotychczasowym dyskursie filozoficznym równoległe – zauważa Welsch, rozpatrując problem wzajemnej relacji transwersalności i subiektywności – bowiem rozum jest przecież gwarantem wewnętrznej koherencji podmiotu oraz jego kompetencji w działaniu. Pluralizacja świata, jego otwartość i nieczytelność wydaje się być oczywistym zagrożeniem dla podmiotowej tożsamości. Ale owa „zewnętrzna” pluralizacja (*externe Pluralisierung*) pociąga za sobą pluralizację „wewnętrzną” (*interne Pluralisierung*), która, jak się okazuje, otwiera przed podmiotem perspektywę nowych, nie wypróbowanych jeszcze, możliwości. Zdolność do transwersji, opanowanie techniki swobodnych przejść między licznymi racjonalnymi paradygmatami, staje się tu warunkiem koherencji i kompetencji podmiotu w warunkach postępującej pluralizacji. Dzięki tej zdolności podmiot staje się elastyczny, zyskuje dystans wobec tych paradygmatów, zdobywa możliwość operowania wieloma perspektywami, umiejętność ich modyfikowania i, co najważniejsze, zyskuje również szansę budowy własnej tożsamości.

W końcowej części monografii autor stawia sobie pytanie, czy aby koncepcja rozumu transwersalnego nie zawiera w sobie wewnętrznej sprzeczności. Welscha niepokoi zwłaszcza potencjalny zarzut sprzeczności performatywnej, ukazującej niebezpieczeństwa związane z absolutyzacją fenomenu pluralności. Broniąc się przed nim, autor przypomina, że zasada pluralizmu nie zostaje przez niego ustanowiona, lecz jest stopniowo rozwijana w toku polemicznego wywodu, przy pełnej świadomości jej granic. Wywód ten nie unika

w żadnym miejscu dyskusji z konkurencyjnymi paradygmatami, podejmując uważną analizę przeciwstawnych argumentów. W odróżnieniu od upartych „absolutystów”, Welsch forsuje ideę transwersalnego rozumu powołując się na fakt „rzeczywistej”, namacalnej wręcz pluralności – a fakt ten, jak sam podkreśla, stawia jego (jak na razie domniemanych) oponentów w kłopotliwej sytuacji.

Nieobca naszym czasom wizja zmierzchu rozumu przeradza się u Welscha w pełną wzniosłości wizję jutrzeńki. Postępująca pluralizacja przeżywanego przez nas świata okazuje się wielką szansą dla rozumu. Wykorzystując swoją najważniejszą zdolność – zdolność transwersji – stanie się on rychło rozumem otwartym, dynamicznym i sprosta wyzwaniom czasu. Autor wyraźnie akcentuje historyczny postęp refleksji nad rozumem, nieuchronnie zmierzającej ku koncepcji rozumu transwersalnego. Książka niemieckiego filozofa tchnie finalnym optymizmem, manifestującym się w wizji „zadomowionego” we współczesnym świecie rozumu, nie lękającego się fragmentarycznego, ruchomego, zróżnicowanego uniwersum racjonalności. „Oto – pisze Welsch – obraz racjonalności, jaki staje przed oczyma rozumu – rozumu, który ogarnia swym wzrokiem różnorodność możliwości i potrafi poruszać się w tej wielości, dokonując przejść między jej poszczególnymi elementami.” „Zadomowiony” w świecie rozum rozjaśnia swoim światłem (światłem oka) przestrzeń racjonalności, czyniąc ją sobie poddaną. Powraca tu dwuznaczna metafora władcy (oko jest jednym z jego symboli) – u Welscha przyjmuje ona jednak postać metafory władcy sprawiedliwego, „demokraty”, będącego przeciwieństwem brutalnego, despotycznego tyrana. Potwierdzeniem panowania rozumu jest znamienne „ogarnięcie wzrokiem racjonalnego nieporządku” i tym samym przekształcenie Chaosu w Kosmos. Autor *Vernunft* popada nazbyt często w krytykowany onegdaj przez siebie (za Michelelem Foucault) patos optycznego dystansu, wydaje się nawet, iż dystans ten jest konstytutywny dla Welschowskiego projektu sanacji rozumu. Broniąc się przed przewidywanym (słusznie) zarzutem sprzeczności, Welsch wyraźnie idealizuje i upraszcza swój dyskurs, nie zastanawiając się nad jego mechanizmem – specyficzną retoryką i znaczącymi presupozycjami – pozostając jedynie przy zapewnieniach, że prezentowany wywód nie jest wcale „absolutystyczny”. Tak też zamiast zaryzykować intere-

sującą, jak sędzę, analizę „języka racjonalności”, autor wytrwale kroi nowe szaty dla filozoficznego władcy, nazwanego przez Niemców *Vernunft*. I trudno oprzeć się wrażeniu, że owa dyskursywna „naiwność” Welscha, to zawierzenie obrazowi, metaforze, oku (sporządzanie map racjonalności!), leży u podstaw optymizmu emanującego z monografii niemieckiego filozofa.
